

DOŚWIADCZENIA



3 listopada. Pogoda jesienna. Pada lekki deszczyk i wieje wiatr. Jestem jednym z grupy naganiaczy.

Tata odprawia myśliwych i wsiada z nimi do busa. My wsiadamy do zielonego poobijanego Żuka pana Kalki. Przez SB-radio dowiadujemy się, że pierwsze pędzimy „kotki”. W aucie jest zimno i ciasno. Z reguły po trzecim czwartym miocie¹ robi się duszno, parno, gorąco, mokro, a w dymie od papierosów „można siekierę powiesić”.

Dojeżdżamy na miejsce. Wsiada trzech naganiaczy. Reszta jedzie dalej w pięciu – w tym ja z psem. Dalej jeszcze dwóch. Razem dziesięciu. Mamy pędzić las świerkowy z gęstym jesiennym podszycem czeremchowym.

Naganka² w trochę zaniedbanych ubraniach przeciwdeszczowych i widocznych pomarańczowych kamizelkach już się rozstawiła. Zaczyna się. Kurczak – szef naganki krzyczy, że możemy ruszać. Puszczam Hałasa³ ze smyczy, a on jak na ironie biegnie w przeciwną stronę. Wołam. Nic. – „Jeszcze się nie zmęczył i będzie tak robił” - krzyknął Jarek, który zna psa z niejednej naganki. Dobra idiemy. Słychać pokrzykiwania chłopaków: „eeeeoo” i „looochooo”. Deszcz przestaje padać, ale wiatr nie daje za wygraną. Nagle słyszę z prawej: - „Jelenie, jelenie, na lewo idą!!!”

Bartosz Gosztyła – autor tej historii – jest jedną z indywidualności w naszej szkole. Nosi długie włosy, a na lekcji wyróżnia się tym, że dużo gada – szczególnie, gdy może zabłysnąć swoją wiedzą na temat swej pasji - łowiectwa. Poniższy artykuł to dowód, że jego zainteresowanie nie ogranicza się do teorii...

Prawie zawsze jest tak, że naganka raczej coś słyszy niż widzi. Zaczynam krzyczeć, a raczej drzeć się. Słyszę, jak biegną przede mną. Wołam do lewych tą samą regułką, co zawsze „Na lewo! Na lewo poszły!! Na lewo ciągną” myślę sobie „pewnie uciekną”.

Strzał! Potem dwa następne! Idę dalej. Pewnie już nic z tego nie będzie. Deszcz znowu zaczyna padać. Poprawiam rękawiczkę. Słyszę. Coś biegnie... Dzik! Biegnie prosto na mnie! Zaczynam krzyczeć i skakać, żeby pobiegł do przodu, a nie do tyłu, bo tam nie ma myśliwych. Minął mnie o niecałe półtora metra. Odwracam się i drę się za pędzącym stworzeniem, żeby poszedł na flankę. Chociaż tyle mogę teraz zrobić. Nagle dociera do mnie że dzik nie mógł być sam”, i w tej chwili słyszę, że biegnie coś jeszcze. Ogarnia mnie strach, a raczej paraliżująca niemoc:

- „Co się stanie za chwilę? Czy uderzy, czy mnie ominie? Czy zaszarżuje, czy ucieknie?” Ciarki przechodzą mi po plecach, bo cały czas stoję tyłem do zbliżającego się pędem stwora. Widzę siebie w myślach, jak uderza we mnie mokry, brudny, wielki dzik i w tej samej chwili widzę! To pies! Biegnął za dzikiem. I swobodnie mnie ominął.

Bartosz Gosztyła

¹ Miot- teren pędzony przez nagankę

² Naganka – ludzie którzy pędzą miot

³ Hałas- mój pies ☺

ŁUDZIE I WYDARZENIA

Konkurs historyczny

20.11.2006 r. w naszej szkole odbył się konkurs historyczny zorganizowany przez panią Barbarę Morawską. Brali w nim udział uczniowie ze szkoły podstawowej i gimnazjum. Pierwsze miejsce zajęła klasa II a, drugie – klasa V, trzecie klasa IV. Największą liczbę punktów uzyskali: Gracjan Olszewski, Eliza Grabek, Julita Winkowska, Janna Szreder oraz Łukasz Tracz, Natalia Grabek, Martyna Stałowska i Emil Stróżyk

Pączek: Konkurs był nawet fajny, tylko szkoda że indywidualny. **Lucyna:** Test nie był aż taki trudny, jak na początku się wydawało. Każda osoba siedziała w osobnej ławce. Pilnowały nas trzy osoby, żeby nikt nie oszukiwał. **Julia:** Konkurs bardzo mi się podobał. Moim zdaniem dobrze, że nie odbywał się na forum szkoły, bo odbyło się bez nerwów i zbędnego stresu. Pytania były łatwe i nie wymagały zbyt dużej wiedzy. Było po prostu ok. **Asia:** Konkurs był bardzo prosty, szkoda, że nie był to konkurs grupowy ale i tak poszło mi nieźle. **Gracjan:** Podobało mi się. Pytania były trudne i tym bardziej się cieszę, że zajęłem I miejsce. Żałuję, że na jedno pytanie nie znałem odpowiedzi.

Sprawdzian szóstoklasistów

27.11.2006 r. uczniowie klasy VI przestąpili do pierwszego poważnego egzaminu w swoim życiu. Tym razem test zatytułowano „ROWER”. Początkowo uczniowie byli - jak zwykle – troszeczkę zdenerwowani, ale okazało się że nie taki diabeł straszny, jakim go malują... Tuż po egzaminie z entuzjazmem opowiadali o swoich intelektualnych wyczynach.

Michalina: Test był łatwy myślę, że dobrze mi poszło. Liczę na więcej niż 30 punktów. **Piotr:** Test był średni, napisałem wszystko ale nie wiem czy dobrze... (śmiejch) **Ewelina i Malwina:** Test naszym zdaniem był łatwy. Myślmy, że dobrze nam poszło. **Paweł:** Na temat testu nie będę się za dużo wypowiadał, bo nie chcę zapeszyć.

Test gimnazjalny

28 i 29 listopada uczniowie klas III gimnazjum przystąpili do próbnego egzaminu. Nie obyło się bez tremy, bo... albo test był wyjątkowo trudny, albo uczniowie nieprzygotowani...

Marta: Test był bardzo trudny!!! Kilka zadań było łatwych, ale to znikoma ilość. Dużą rolę odegrały też nerwy, których nie brakowało... **Asia:** Część humanistyczna poszła mi lepiej, a z matematyki... Jakoś zleciało! **Sylwia i Ania:** Część humanistyczna była łatwiejsza, za to test matematyczny był trudny.

Andrzejkowe zabawy

Jak na tradycję przystało Samorząd Uczniowski zorganizował andrzejkową dyskotekę. O muzykę dbał Marek Bagnerowski z klasy III b, a w rolę wróżek wcieliły się dziewczyny z klasy II b.

Karolina: Było super !!! Bardzo mi się podobało, fajna muza i w ogóle extra. Każdy wie, że przy „disco polo” wszyscy dobrze się bawią, a takich klimatów nie brakowało.

Natalia: Dla mnie ta dyskoteka była beznadziejna, ponieważ DJ nie zna się na muzyce, wróżby były do bani i w ogóle nie czułam andrzejkowej atmosfery. Szkoda gadać! **Patrycja i Michał:** Dyskoteka była denna i beznadziejna, za dużo było techno, a za mało muzyki tanecznej. **Kamila:** Ja uważam, że była fajna muzyka. Super, że były pozasłaniane okna – jak jest ciemno to jest miła atmosfera. Dyskoteka była ok.

Mikołajki

Święty Mikołaj znów odwiedził wszystkie grzeczne i duże już dzieci z naszej szkoły i obdarował ich słodkimi prezentami. Dziękujemy Mikołajowi i zapraszamy za rok!!!

Kasia: Mikołajki są fajne, dlatego że są prezenty. Ale nasz szkolny Mikołaj mi się nie podobał, bo był jakiś dziwny!!! **Patrycja:** Szkolny Mikołaj mi się podobał, bo przyszedł z wielkim workiem cukierków!

Hanna Bogusz

